

O Piłsudskim, Dmowskim i zamachu majowym. Dyplomacja sowiecka wobec Polski w okresie kryzysu politycznego 1925–1926

Mariusz Wołos, *O Piłsudskim, Dmowskim i zamachu majowym. Dyplomacja sowiecka wobec Polski w okresie kryzysu politycznego 1925–1926*, Kraków 2013

Wypadki majowe z 1926 roku w Polsce były wydarzeniem, które wywołało zrozumiałe zainteresowanie zwłaszcza w państwach bezpośrednio graniczących z Polską. Jest zatem sprawą oczywistą, że dyplomacja jednego z dwóch wielkich (obok Niemiec) a jednocześnie wrogich sąsiadów nie mogła pozostać wobec nich obojętna.

Autor recenzowanej pracy, której właściwa treść została ściślej określona w jej podtytule: *Dyplomacja sowiecka wobec Polski w okresie kryzysu politycznego 1925–1926*, jest absolwentem UMK w Toruniu, wykładowcą Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej. Dał się już poznać jako znawca stosunków polsko-francuskich oraz francusko-sowieckich w okresie międzywojennym. Przez kilka lat był dyrektorem Stacji Naukowej PAN w Moskwie i przedstawicielem Akademii przy Rosyjskiej Akademii Nauk. Wówczas też miał rzadką okazję dotrzeć, jako pierwszy polski historyk, do trudno dostępnych archiwaliów sowieckich. Postanowił zająć się wspomnianym tematem, dotąd w historiografii obu stron bliżej nie opracowanym, w odróżnieniu – dodajmy – od historii całokształtu stosunków polsko-sowieckich mających już solidną literaturę przedmiotu.

Najważniejsze dla tematu źródła – wykorzystane przez autora książki – zgromadzono w Archiwum Polityki Zagranicznej Federacji Rosyjskiej, a wśród nich dokumenty Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych (NKID) oraz sowieckich placówek dyplomatycznych. Autor sięgał też sporadycznie do archiwów krajowych: Akt Józefa i Aleksandry Piłsudskich, a także Adiutantury Belwederu w Archiwum Akt Nowych oraz Oddziału II Sztabu Głównego w Centralnym Archiwum Wojskowym.

Gruntowna znajomość bogatego i różnorodnego piśmiennictwa dotyczącego rozlicznych aspektów życia politycznego II Rzeczypospolitej zapewniła książce erudycyjne zaplecze warte szczególnego podkreślenia. Autor wykorzystał także niezbyt liczną, ale często trudno dostępną literaturę sowiecką i „post-sowiecką”.

Ramy chronologiczne książki obejmują okres od jesieni 1925 r. do końca 1926 r. Autor przyjął dla swego dzieła strukturę chronologiczną, w paru jednak wypadkach odstąpił od niej na rzecz wydzielenia i rozwijania osobno

niektórych wątków czy problemów. Poszczególne rozdziały noszą nieco literackie tytuły, uogólniające wszakże w szerszej skali opisywaną problematykę.

Głównym celem autora – jak pisze we wstępie – było przedstawienie Polski w dobie kryzysu politycznego lat 1925–1926 w świetle dokumentów sowieckiej służby dyplomatycznej, a tym samym ukazania istotnego fragmentu działania jej aparatu odpowiedzialnego za kontakty z Polską.

Pierwszy rozdział książki *Tło i antecedencje* zaczął autor od podrozdziału zawierającego wiele interesujących uwag o sowieckiej dyplomacji, mechanizmie jej funkcjonowania oraz miejscu w polityce Związku Sowieckiego. Nazywa ją przy tym „dyplomacją demonstracyjną”, działającą na korzyść długofalowej strategii, „której rezultatem końcowym mógł być konflikt zbrojny, wojna jako droga do »globalizmu mocarstwowego«, okrytego coraz cieńszą powłoką ideologiczną” (s. 22). Nawiązując do wspomnianego terminu („globalizm mocarstwowy”), cytowanego za wybitnym znawcą tematu, historykiem i sowietologiem Wojciechem Materskim, Autor zawęży go i proponuje formułę „globalizm mocarstwowy w skali regionalnej”. Polska bowiem – jak pisze Mariusz Wołos – nie była celem ostatecznym imperialnych dążeń sowieckich. Owe aspiracje imperialne uległy przykróceniu wobec fiaska rewolucyjnych ruchawek w Niemczech i Bułgarii, pozostały jednak wstępnym i ważnym etapem strategii wyznaczającym zadania sowieckiej dyplomacji, a także Komunistycznej Partii Polski.

Należy podkreślić, że w partyjnym systemie sowieckiego państwa, a zatem dyktatury Biura Politycznego rządzącej partii bolszewików, a w dalszych latach samego dyktatora Józefa Stalina, dyplomacja sowiecka była niemal zupełnie pozbawiona inicjatywy merytorycznej, w latach zaś 1925–1926 jej wąski „margines autonomii stał się coraz mniejszy” (s. 20). Wszelako jeszcze w drugiej połowie lat dwudziestych istniała pewna konkurencja oraz miały miejsce tarcia między NKID a Kominternem jako rezultat walk wewnętrznych toczonych przez liderów komunistycznych w Moskwie po śmierci Włodzimierza Lenina.

W omawianym okresie – od jesieni 1925 r. do końca 1926 r. – informacje o wydarzeniach w Polsce płynęły do moskiewskiej centrali kilkoma kanałami. Oprócz dyplomatów wiadomości dostarczali również informatorzy KPP. Tej ostatniej jednak Stalin i jego ekipa nie ufali, polegając bardziej na własnych organach dyplomacji i wywiadzie. Komuniści polscy działali poprzez agendy Kominternu i sowieckie przedstawicielstwa handlowe „torgpredstwa”, jakkolwiek nie były to kanały najlepsze. Świadczą o tym przytaczane przez autora wymowne przykłady. Natomiast faktem jest, że polscy komuniści w tym czasie dość swobodnie krążyli między Polską a Związkiem Sowieckim, korzystając z niezbyt szczelnej granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku czy też przez Wolne Miasto Gdańsk.

Dużo interesujących i cennych informacji dostarcza podrozdział książki o sowieckim aparacie dyplomatycznym, odpowiedzialnym za kontakty

z Polską, zawierający opis działania jego struktur wraz z „minibiogramami” i charakterystykami poszczególnych funkcjonariuszy. Autor sięga przy tym do akt placówki sowieckiej w Berlinie, powstałej tam już w 1920 roku w czasie wojny polsko-sowieckiej jako Oddział Informacji Dyplomatycznej NKID. Jej twórcą i szefem był Paweł Lewinson-Łapiński, a jego zastępcą Stefan J. Rejewski. Obaj komuniści polskiego pochodzenia (byli pepeesowcy) to postacie – zdaniem autora – nietuzinkowe. Ich działalność, ceniona w Moskwie, przebiegała na granicy dyplomacji i wywiadu.

W centrali NKID sprawami polskimi zajmował się Wydział Krajów Bałtyckich, w którym kluczową rolę w okresie od listopada 1925 do września 1927 roku odgrywał Mieczysław Łoganowski (1895–1938), również Polak i były członek PPS. W latach 1921–1923 pełnił on funkcję sekretarza poselstwa sowieckiego w Warszawie, jednocześnie kierując rezydenturą wywiadu. Podejrzewano go nawet o zamiary działań terrorystycznych (m.in. zabójstwa Józefa Piłsudskiego). Z jego opiniami dotyczącymi wewnętrznych spraw polskich liczone się w NKID. Bliskim współpracownikiem Łoganowskiego był inny Polak, Michał Karski vel Mieczysław Krakowski (1900–1937). Kierowaniem działalnością polityczną poselstwa w Warszawie z ramienia centrali NKID zajmowali się głównie Borys Stomiakow oraz Siemion Arałow. Pierwszy z nich był niewątpliwie jednym z najbardziej znaczących i doświadczonych dyplomatów sowieckich. I on padł ofiarą stalinowskich czystek z końca lat trzydziestych.

W kolejnym podrozdziale autor wraca do okresu organizowania w Polsce sowieckiego przedstawicielstwa, wokół którego prowadzone były długie pertraktacje między obiema stronami. Stronie sowieckiej zależało bowiem, aby ze względów prestiżowych nadać stosunkom z Polską stosunkowo wysoką rangę. Pewne utrudnienie stanowiło przy tym odejście dyplomacji sowieckiej – w omawianym okresie – od powszechnie przyjętej gradacji stopni dyplomatycznych. Wprowadziła ona bowiem u siebie, zamiast rangi ambasadorów i posłów, jednolite stanowisko „przedstawiciela politycznego” (polpreda). Tak więc „polpredami” w Polsce byli Lew Karachan (10 września 1921–początek 1922 r.), a następnie Leonid Oboleński (1922–16 października 1924 r.), których charakterystyce poświęca autor sporo miejsca.

Jednocześnie istniało w Warszawie przedstawicielstwo sowieckiej Ukrainy kierowane przez Ołeksandra Szumskiego, a po nim (od stycznia do lipca 1923 r.) Giorgija Biesiedowskiego. Obie placówki sowieckie zostały, w wyniku ogłoszenia jednolitego państwa (grudzień 1923 r.), zespolone w jeden organizm.

Osobny podrozdział poświęcił autor postaci kolejnego przedstawiciela sowieckiego w Polsce, Piotra Wojkowa. Jego instalacja na warszawskiej placówce (od 8 listopada 1924 r.) budziła od początku ostre kontrowersje z uwagi na jego udział w zamordowaniu rodziny carskiej, jak również na jego postawę, kiedy był przewodniczącym rosyjsko-ukraińskiej delegacji w Komisji Mieszanej Rewindykacyjnej zajmującej się zwrotem zagrabionych przez Rosję polskich dóbr

kultury. Wojkow nie znał języka polskiego, a u Polaków, z którymi się stykał, nie pozyskał sympatii. Miał także powody, aby obawiać się o własne bezpieczeństwo, co ostatecznie potwierdził udany zamach z 7 sierpnia 1927 roku. Także stosunki między Wojkowem a pozostałym personelem poselstwa nie były – zdaniem Mariusza Wołosa – najlepsze, co odbijało się na jakości pracy placówki.

Spośród współpracowników Wojkova autor bliżej scharakteryzował radcę poselstwa, Białorusina Aleksandra Uljanowa (od czerwca 1925 r. do 1928 r.), bez większego doświadczenia w dyplomacji. Po śmierci Wojkova został on chargé d'affaires. Zaangażowany był w pracę polityczną i zapewne wywiadowczą (z ramienia białoruskiego GPU) wśród mniejszości białoruskiej. Dodajmy, że sprawami ukraińskimi zajmowali się specjaliści delegacji Kominternu, formalnie jako urzędnicy konsularni. Ważną rolę spełniał też pierwszy sekretarz poselstwa Michaił Arkadiew, również bez doświadczenia dyplomatycznego, którego zresztą brakło także innym, przeważnie młodym, pracownikom placówki w Warszawie. Stanowisko attaché wojskowego zostało obsadzone dopiero na krótko przed zamachem majowym w 1926 r.

Na początku rozdziału drugiego książki zatytułowanego *Próba powrotu na scenę polityczną „rycerza mętnej wody”* autor przedstawił obszernie fragmenty dokumentu NKID pod tytułem „Przegląd naszych stosunków z Polską” z końca 1925 r., przeprowadzając jego pogłębioną analizę. Dokument stanowił podsumowanie materiałów informacyjnych wpływających do centrali NKID z różnych placówek sowieckich, głównie naturalnie z Warszawy.

Jak zatem w Związku Sowieckim przedstawiano i oceniano sytuację w Polsce i przewidywano jej rozwój? Stwierdzano, że Polska przeżywa ostry kryzys gospodarczy, którego skutkiem była m.in. dymisja gabinetu Władysława Grabskiego. Negatywnie oceniano międzynarodową pozycję kraju, osłabioną zwłaszcza w wyniku układów lokarneskich. Oczekiwano przedłużenia polsko-rumuńskiej konwencji wojskowej. Dopatrywano się zmian w polityce zagranicznej Rzeczypospolitej, jej reorientacji z francuskiej na brytyjską. Przewidywano wzrost wpływów lewicy i samego marsz. Piłsudskiego. Jednocześnie oceniano, że wizyta w Polsce komisarza spraw zagranicznych Związku Sowieckiego Georgija Cziczierina we wrześniu 1925 r. spowodowała znaczny przełom psychiczny w polskim społeczeństwie i spopularyzowała w nim ideę zbliżenia z Moskwą.

W tym miejscu Mariusz Wołos próbuje zinterpretować „sposób myślenia sowieckich analityków”, który doprowadził do powstania powyższych opinii. Zdaniem autora, Polska była postrzegana jako pole walki między Związkiem Sowieckim a Wielką Brytanią, przy czym Londyn stał się dla Moskwy, wkrótce po zakończeniu I wojny światowej i zwycięstwie rewolucji, głównym wrogiem, zajmując miejsce Francji. Autor zwraca uwagę na fakt, że imperium brytyjskie stanowiło barierę dla ekspansji czy eksportu sowieckich wpływów i rewolucji na obszary Azji, Dalekiego i Środkowego Wschodu. Strona sowiecka, a szczególnie

kręgi kierownicze Armii Czerwonej obawiały się również rosnącej siły militarnej Polski, której potencjał pod tym względem jednak wyraźnie przeceniano¹. Natomiast obopólnie korzystna współpraca sowiecko-niemiecka w latach dwudziestych służyła – jak pisze Mariusz Wołos – do szachowania mocarstw zachodnioeuropejskich. Z kolei straszenie Niemców choćby teoretyczną możliwością zbliżenia z Warszawą weszło „do stałego kanonu działań dyplomacji sowieckiej” i okazywało się skuteczne (s. 57). Mariusz Wołos podkreśla, że – jak wynika z przebadanych przezeń dokumentów – sowieckie władze wierzyły głęboko w podporządkowanie się II Rzeczypospolitej Wielkiej Brytanii.

Piotr Stawecki, Henryk Bułhak

¹ por. H. Bułhak, *Armia Czerwona w latach 20. jako potencjalny przeciwnik Wojska Polskiego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2014, nr 3, s. 185–189.

Polski wywiad wojskowy w 1939 roku. Struktura organizacyjna, składy osobowe, personel, budżet, mob.

Łukasz Ulatowski, *Polski wywiad wojskowy w 1939 roku. Struktura organizacyjna, składy osobowe, personel, budżet, mob.*, Warszawa 2013, ss. 288

W 2013 r. ukazała się publikacja autorstwa Łukasza Ulatowskiego *Polski wywiad wojskowy w 1939 roku. Struktura organizacyjna, składy osobowe, personel, budżet, mob.* Praca ta zajmuje szczególne miejsce wśród opracowań poświęconych wywiadowi wojskowemu II Rzeczypospolitej, jakie ukazały się w ostatnim czasie. Z zamieszczonego spisu treści dowiadujemy się, iż składa się ona ze wstępu, trzech rozdziałów, zakończenia, bibliografii oraz wykazu użytych skrótów. Publikacja nie została zrecenzowana, co stanowi duże zaskoczenie, ponieważ jej Autor jest magistrem historii bez większego dorobku oraz doświadczenia naukowego. Brak odpowiedniego przygotowania w redagowaniu obszerniejszych tekstów oraz nieumiejętnie przeprowadzona korekta pokutują nader licznymi błędami ortograficznymi, logiczno-językowymi, interpunkcyjnymi, typograficznymi, gramatycznymi i leksykalnymi, które umniejszają potencjalną wartość tej pracy. Należy podkreślić, iż błąd znajduje się już w tytule opracowania, bowiem Ulatowski użył w nim skrótu („mob.”). Zgodnie z przyjętymi normami zabieg ten jest niewłaściwy, o czym Autor powinien wiedzieć, tym bardziej, iż uczęszczał na seminarium magisterskie na Uniwersytecie Warszawskim.

Lektura książki Łukasza Ulatowskiego to spore wyzwanie dla czytelnika. Ciągące się na trzech stronach akapity oraz nadmiernie rozbudowane